

# SŁOWO

WILNO, Niedziela 10 maja 1931 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4. Otwarta od g. 9 do 4. Tel: Redakcji 17-82, Administr. 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n-r 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.  
BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot“.  
BARANOWICZE — ul. Szepetyckiego — A. Łaszuk.  
DABROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.  
DUKSZY — Bufet Kolejowy.  
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.  
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch“.  
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.  
IWENIEC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzynski.  
KLECK — Sklep „Jedność“.  
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.  
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch“.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego.  
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.  
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch“.  
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.  
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.  
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.  
SLONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 15.  
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch“.  
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9 — N. Tarasiejski.  
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewski.  
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch“.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

## PRZEDSTAWICIELSTWA:

### MY — GORSZĄCY SIĘ „MALUCZY“

Dziekan Wydziału Teologicznego ks. prof. dr. Ignacy Świrski wystąpił na łamach „Dziennika Wileńskiego“ (Nr. 103) z obszernym artykułem p.t. „Zgorzenie maluczki“, zarysowującym przebieg obrad na słynnej konferencji Unijnej w Pińsku w r. 1930 oraz zarysując mi nie tylko nieścisłości w interpretacji; ale i „wprost bezprzykład na lekkomyślność oskarżenia“.

Zarzut wyjątkowo ciężki. Dlatego też muszę dać małe wyjaśnienie:

Przedewszystkiem muszę szczerze oświadczyć, iż byłbym nieskończenie szczęśliwy, gdybym się nagle przekonał, iż moje (niestety, — nie tylko moje!) poglądy, co do niestosowności pewnych metod w akcji unijnej, są nieścisłe.

Bez chwili wahania, tu na tych samych szpaltach „Słowa“, na których się wypowiadałem dotychczas, odwołałbym wszystkie swoje słowa i pełen zapału, energii, a przede wszystkim — pogody duchowej oddałbym wszystkie swoje skromniutkie siły nie tylko świętej idei zbliżenia Kościołów, której entuzjastą jestem oddawna, ale i popierania metod, prowadzących do tego celu, — metod jedynie słusznych i zbawiennych.

Dlatego też — proszę mi wierzyć! — szczerze szukam głosów przeciwni i bardzo uważnie przysłuchuję się temu, co mówią zwolennicy metod, stosowanych w akcji obrządku wschodniego.

Niestety, głosy dotychczasowe nie tylko nie mogły mnie przekonać w moim błędzie, lecz raczej stwierdzały słuszność mego (a powtarzam jeszcze raz: nie tylko mego) stanowiska.

Nie przekonał mnie i surowy, żeby nie powiedzieć — miążdzący głos księdza Dziekana Nie będą jednak polemizował z księdzem Dziekanem. Nie mogę polemizować, gdyż ksiądz Dziekan, jako jeden z uczestników Konferencji, opiera się przede wszystkim na wspomnieniach i wrażeniach osobistych, całkiem mi nieznanych, ja zaś rozporządzałem tylko drukowanymi „Pamiętnikami“, który — co zrobić? — jest niesłychanie wymowny.

Gdyby cały ten „Pamiętnik“ gdzieś nagle zaginął (szczerzeby tego pragnął!), lecz została tylko cząstka stronicy 47-iej, nawet i wówczas można byłoby wyciągnąć dość ponure wnioski. Myślę o streszczeniu repliki J.E. Ks. Biskupa Z. Łozińskiego.

Podają ją w całości:

Ks. Biskup zabiera znów głos i zaznacza, że już św. Paweł potępił symulację w pracy misyjnej — i my więc nie praktykujemy symulacji, nie ukrywamy przed konwertytami, że są katolikami, ale raczej starajmy się to podkreślić. Możemy wyraz prawosławny pozostawić w liturgii, ale w praktyce trzymajmy się jasnego stawiania sprawy i wprost mówmy, że właśnie, przyjmując katolicyzm, „zmieniamy wiarę“. Starajmy się wyjaśnić prawdę na łaskę Boga, pracujmy i liczymy ludzi. Omiągając prawdę, używając jakichś okólnych wyrazów, możemy prawosławnych w błąd wprowadzić, do czego nie mamy prawa. Zostawiać komuś całą jego religię, chociaż i błędna — to herezja!

Jaki wniosek jest jedynie możliwy przy analizie tego głosu x. biskupa?

Oto, że ktoś (jeden czy wielu) z członków konferencji zalecał metodę symulacji, radził ukrywać przed konwertytami, iż opuszczając Cerkiew, stają się oni katolikami, był tak dla prawosławnych wyrozumiały, iż radził zostawić im całą ich religię!

Gdyby tak nie było, głos x. Biskupa byłby kompletnie nieuzasadniony.

I rzeczywiście: „Pamiętnik“ aż nazbyt wyraźnie wskazuje, kto zalecał używanie wykrętów przed prawosławnymi, kto był zwolennikiem symulacji, kto zaś wygłaszał herezję!

A że udział w konferencji wzięło 36 wybitnych kapłanów katolickich, pracowników misyjnych, i że obrady odbywały się wobec 22 alumnów seminarium, przysłych księży i może — misjonarzy unijnych, — obraz zarysowuje się doprawdy smutny.

Bo to nie była tylko „dyskusja te-

### Wojskowi otrzymują ponownie 15% dodatek

WARSZAWA 9-V. (tel. wł. „Słowa“). W związku z uchwałą Sejmu, upoważniającej Rząd do cofnięcia 15 proc. dodatku do uposażeń urzędników państwowych, emerytów, wdów i sierot, potrącono dodatek ten przy wypłacie pensyj wojskowym zawodowym. Na wspólnych konferencjach przedstawicieli Ministerstwa spraw wojskowych z przedstawicielami Ministerstwa Skarbu i przy udziale rzeczoznawców prawników stwierdzono, iż dodatek ten, wojskowym potrącony został nieprawnie, gdyż Sejm nieupoważnił w ustawie skarbowej Rządu do cofnięcia tego dodatku również wojskowym. Wobec takiego wyniku konferencji, M.S. Wojsk. wydało rozkaz, w którym poleca dodatek ściągnięty zwrócić i nie potrącać w przyszłości.

### SĄD NAJWYŻSZY UNIEWAŻNIŁ WYBORY

w okręgu Płock — Rypin

WARSZAWA. 9-V. (tel. wł. „Słowa“). Sąd Najwyższy rozpatrywał w dniu 9 b. m. pod przewodnictwem sędziego Berezowskiego, w asyście sędziów Dydyńskiego i Rekowickiego, protesty, zgłoszone przeciwko wynikom wyborów w okręgu Nr. 9 Płock — Sierpc — Rypin — Płońsk.

Protest zgłoszony przez zwolenników Stronnictwa Narodowego, popierany przez adwokata Nowodworskiego, Sąd Najwyższy uznał za uzasadniony i postanowił wybory do Sejmu w tym okręgu unieważnić i o decyzji zawiadomił Ministerstwo spraw wewnętrznych, które winno rozpisnąć na tym terenie nowe wybory.

Wobec tej decyzji, drugi protest przeciwko wynikom wyborów w tymże okręgu, zwolenników Wszechświatowej Organizacji Monarchistycznej nie był rozpatrywany. Skutkiem unieważnienia wyniku wyborów w okręgu Nr. 9 mandaty utracili następujący posłowie: J. Białoskórski (Str. Ludowe) Kępczyński (P.P.S.), Mieczysław Niedziałkowski (P.P.S.), Pomianowski (B. B.) i Jan Rudowski, prezes centralnego T-wa Organizacji i Kółek Rolniczych.

Protest, zgłoszony przez Edwarda Teodorczyka i Władysława Wolskiego, występujących z ramienia Monarchistycznej Organizacji Wszechstanowej, przeciwko wynikom wyborów w okręgu Nr. 14 Łódź, powiat — Łask — Sieradz, Sąd Najwyższy uznał za bezpodstawny.

### Zbawca ekspedycji Nobilego rozstrzelany

HELSINGFORS. PAT. Nadeszła tu wiadomość, że b. kapitan statku „Krassin“, któremu udało się uratować ekspedycję Nobilego, został rozstrzelany.

### OD WYDAWNICTWA

DO DNIA DZISIEJSZEGO KASA „SŁOWA“ ZEBRAŁA OGÓLEM zł. 1.388.— (TYSIĄC TRZYSTA OSIEMDZIESIĄT OSIEM) NA AKCJĘ POMOCY POWODZIANOM.

PONIEWAZ SUMA TA ZALEDWIE KROPLĘ W MORZU STANOWI TYCH WIELKICH STRAT, JAKIE ZIEMIA NASZA W DNI KŁĘSI PONIOSŁA I PRAGNĄC PODBUDZIĆ OFIARNOŚĆ NASZYCH CZYTELNIKÓW, DO NUMERU DZISIEJSZEGO DOŁĄCZAMY SPECJALNY DODATEK ILLUSTRACYJNY, PRZEDSTAWIAJĄCY DNI GROZY NA KRAJEM NASZYM, PRZEZNACZAJĄC DOCHÓD ZE SPRZEDAŻY NA CELE POMOCY POWODZIANOM.

W ZWIĄZKU Z TEM CENA NUMERU DZISIEJSZEGO WYNOŚY GR. 30, DLA WSZYSTKICH TYCH Z POŚROD NABYWCÓW NASZEGO PISMA, KTÓRZY ZECHCĄ NASZĄ AKCJĘ FILANTROPIJNĄ WESPRZEĆ DATKIEM 10-CIOGROSZOWYM I DODATEK ILLUSTRACYJNY WRAZ Z NUMEREM NORMALNYM NABĘDĄ.

W STOSUNKU DO NASZYCH SZ. SZ. PRENUMERATORÓW PRZYMUSU PŁACENIA DODATKOWEGO 10 GROSZY ZA NUMER DZISIEJSZY OCZYWIŚCIE STOSOWAĆ NIE MOŻEMY, NIE WĄTPIMY JEDNAK, ŻE NIE ZNAJDZIE SIĘ Z POŚROD NICH NIKT, KTÓBY NIE ZECHCIAŁ TAK DROBNĄ SUMĄ WESPRZEĆ DOKŁADNIE KWOT PRZEZNACZONYCH NA POWODZIANOM.

WRESZCIE, PROSIMY OSOBY PRZESYLAJĄCE NAM GOTÓWKĘ O ZAZNACZENIE DOKŁADNIE KWOT PRZEZNACZONYCH NA POWODZIANOM.

o logiczna“, rozważająca teoretyczne zagadnienia, tu się najzupełniej wyraża — mówi o praktycznych metodach akcji unijnej.

Ks. Dziekan I. Świrski, odzwierając przebieg dyskusji nad tem, „jak przepłynąć między Scylą a Charybdą“, o stanowisku x. Biskupa mówi tak:

„Biskup Łoziński zajął stanowisko negatywne i przeciwnie zdanie uważa za herezję. Jeżeli Biskup Łoziński ma rację, to nie może być wątpliwości i nawracającemu się Rosjaninowi potrzeba powiedzieć, że zmienia religię. Ale czy ma rację?“

Otóż Dziekan Wydziału Teologii może rzucić takie pytanie, potrafi nawet na nie odpowiedzieć i odpowiedź swoją uzasadnić, ale czy nam — „maluczki“ wolno w kwestjach teologicznych przeciwstawiać się biskupom?...

Jeżeli nie, — to cóż dziwnego, iż naprawdę się gorszymy, wiedząc, iż są kapłani katolicy, którzy (nie wątpimy, że w dobrej wierze) wygłaszają herezję?

Tyle narazie refleksyj na ile małego fragmentu dyskusji unijnej. Ale to jest materiał względnie tylko pewny. Dyskusja została streszczona w sposób bardzo niedokładny i pierwszą ofiarą tej nieścisłości padł właśnie Ksiądz Dziekan, któremu przypisano słowa, przypuszczam, że przez niego w tej formie nie wypowiedziane.

Weźmy więc materiał całkiem pewny: referat ks. K. Kułaka, który mówi o „podwojnym kierunku ruchu unijnego na Rusi w w. XVI, czyli o unijnym prawdziwym i fałszywym“.

Perspektywa historyczna. Dzieje

dawno minione. Rzeczy historykom dobrze znane.

Wówczas były stosowane dwie metody nawracania: jedna wymagała od prawosławnych wielkiego wysiłku duchowego w celu uświadomienia dotychczasowego błędu i dążyła do zbudzenia pragnienia prawdy, którą można odnaleźć tylko w Kościele katolickim, — druga nie wymagała przeobrażenia się wewnętrznej treści prawosławnej lecz ograniczała się do pozorów czysto zewnętrznych.

Wobec prawosławnych przy tej metodzie — „nie stawia się jasno kwestji dogmatycznego nawracania, t.j. domagania się świadomego uznania dla motywów nadprzyrodzonych idei jedności z Papieżem, jako idei dogmatycznej, istotnej w prawdziwym chrześcijaństwie. I przeciwnie — za bardzo podkreśla się „prawdziwość“ prawosławia, jego „nieskazitelność“, jego prawie tożsamość z katolicyzmem etc.“

Od prawosławnych — „nie wymaga się żadnej zmiany, żadnej ofiary, żadnego uznania błędu, żadnego pokuty za te błędy, żadnego odwracania się od czegoś złego, gorszego, a zwracania się do czegoś nowego, lepszego, słowem, odbywa się — proces płytki, prawie bierny, czysto naturalny“.

Poco mówił ks. dr. Kułak o tej metodzie „nawracania“, która ciemną plamą oszpeciła wielką akcję unijną przed przeszło trzema wiekami?

Poco wyciągnął przed słuchaczami to ponure widmo, które wywołało później tak tragiczne następstwa?

Powiedział wyraźnie: („Pamiętnik“ str. 52) „Na kartach odradzającej się

## Archidiecezjalny Kongres Eucharystyczny w Wilnie

### DRUGI DZIEŃ OBRAD

W dniu wczorajszym, jako w drugim dniu Kongresu, odprawione zostały we wszystkich kościołach nabożeństwa, poczem o godz. 11 rozpoczęły się obrady poszczególnych sekcji.

stwa“. Z kolei zabrał głos dyrektor J. Stemler, wygłaszając drugi referat n.t.: „Eucharystja, a wychowanie na tle Enc. Piusa XI o wychowaniu chrześcijańskim“.

Do referatów przedłożone zostały

Instytucje Akcji Katolickiej, mającej na celu bronić słowem i piórem zagrożoną w czasach dzisiejszych świętość małżeństwa katolickiego.

2) Rozwiniąć energiczną działalność, mającą na celu zwalczanie wszelkiego rodzaju neopoganizmu i pornografii.

3) Rozpocząć usilną pracę w celu zwerbowania jaknajwięcej członków do Stowarzyszenia apostołstwa świeckich, zakładania domów rekolekcyjnych i urządzania rekolekcji zamkniętych.

4) Przystąpić do zakładania grup dyskusyjnych, w których wierzący katolicy pracowaliby nad podniesieniem ducha religijnego wśród obojętnej religijnie inteligencji.

5) Rozpocząć usilną pracę wśród rodziców młodzieży szkolnej; aby ich skłonić do zbiorowego domagania się u władz szkolnych powoływania na stanowiska nauczycielskie nauczycieli i wychowawców katolickich, oraz roztoczenia opieki nad bibliotekami w celu usunięcia z nich książek treści antyreligijnej i pornograficznej.

6) Popierać akcję misjonarską, a w szczególności unijną i w tym celu przystąpić do założenia kursów dla konwertytów.

7) Organizować od czasu do czasu publiczne i prywatne modły za prześladowanych za wiarę w Rosji, oraz wspierać materialnie Instytut Misyjny w Lublinie i Stow. Misyj. wewnętrznego w Wilnie.

8) Kongres Eucharystyczny w Wilnie postanawia zwrócić się do rodaków przebywających w obczyźnie z obywatelstwa polskiego i wzywaniem do ścisłej łączności ze sobą, tak pod względem umiłowania świętej wiary katolickiej, jak i ofiarnej służby dla ojczyzny naszej Polski.

J. E. ks. biskup K. Michalkiewicz, zwrócił się następnie, jako przewodniczący Komitetu Wykonawczego, do J. E. ks. arcybiskupa, dziękując Mu za powzięcie inicjatywy zwołania Kongresu, oraz wydatną pomoc zarówno moralną, jak i materialną, wyrażając przekonanie, że prace Kongresu wydadzą bogaty plon, gdyż nawet obojętni i ślepi, wrócąc na tory katolickie. Sam fakt licznego udziału świeckich w pracach Kongresu, świadczy wymownie, że i wśród inteligencji uczucia miłości Boga rozwijają się coraz bardziej.

Następnie J. E. ks. biskup wyraził podziękowanie członkom Komitetu, sekcjom, oraz wszystkim przybyłym na Kongres, i prosi aby Bóg we wszystkim im błogosławił.

Po tem przemówieniu zabrał głos marszałek Kongresu, stwierdzając fakt, że Kongres zespolił umysły i serca wszystkich. Teraz właśnie, po Kongresie, rozpocznie się właściwa, intensywna praca w myśl zgłoszonych rezolucji. Mówca wyraża serdeczne podziękowanie J.E. ks. arcybiskupowi, metropolicie, oraz biskupowi Michałkiewiczowi, poczem ogłasza zamknięcie Kongresu. Zebrani śpiewają „Boże coś Polsko!“ poczem na zew J.E. ks. biskupa Michałkiewicza, wnoszący otryzki na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Jego świętobliwości Ojca świętego Piusa XI, oraz na zew J. E. ks. arcybiskupa, Jąbrzykowskiego na cześć Komitetu Wykonawczego

PROGRAM DNIA DZISIEJSZEGO

O godz. 9 uroczysta procesja wyrusza z Ostrej Bramy i udaje się przed Bazylikę.

O godz. 10 Msza św. Pontyfikalna, którą odprawi J.E. ks. arcybiskup metropolita Romuald Jąbrzykowski. W.



Uroczyste nabożeństwo w Ostrej Bramie

Trwały one przez kilka godzin i w rezultacie debat, wyniesiono szereg rezolucji.

O godz. 4 po poł. w sali Miejskiej odbyło się drugie plenarne zebranie Kongresu.

Tak samo, jak i w pierwszszym dniu sala zapelniała się po brzegi, a w pierwszych rzędach krzesel zasiadli wszyscy obecni księża Kościoła, przedstawiciele władz, oraz członkowie Kapituły.

Po krótkim zagajeniu przez marszałka Kongresu prezesa S. Białasa ks. prorektora prof. Czesława Falkowskiego wygłosił referat na temat: „Eucharystja źródłem i fundamentem Akcji Katolickiej i podstawą Ducha Aposto-

dzisiaj Unji Kościelnej na ziemiach naszych łatwo odczytać te dwa sposoby ujmowania procesu nawracania prawosławnych na katolicyzm i łatwo też znaleźć i wskazać apostołów jednego i drugiego kierunku. Stwierdzam, że opierając się tylko na teraźniejszości, można już wykazać cechy tych dwóch kierunków, pożyteczność i konieczność jednego, a względność i szkodliwość drugiego“.

Wielebny księże Dziekanie! Proszę się nie śmiać z nas — naiwnych, bezradnych, niemądrych — „maluczki“... Jesteśmy spokojni — ale do pewnego czasu, jesteśmy odważni — ale do pewnych granic.

Dzisiaj tracimy spokój i odwagę... Przeszło trzysta ciężkich, okropnych lat minęło od okresu, kiedy, olśnieni wielką ideą Unji Kościołów, jedną ręką zakładaliśmy fundamenty pod wspólny gmach jedynego Kościoła, drugą zaś kopaliśmy własny grób.

Praca nasza w dziele Unji nie była rzetelna: byliśmy płytki, dążyliśmy raczej do efektów zewnętrznych... Kruchy zbudowaliśmy gmach: parę zaledwie wieków przetrwał i runął od byle podmuchu... Trwalszy wykopalismy grób — sobie i tym braciom, których przyciągaliśmy ku sobie...

Więc czyż teraz — po wiekach mamy znów powtarzać grzechy naszych pradziadków? Znow się przygotowywać do jakiejś strasznej pokuty za czynny zaślepienych jednostek?

Znow mamy wywoływać potworne widmo krwawego Nalewajki, który po trzech wiekach przerażająco wzrósł w siły?!

W. Ch.



Thmy wiernych słuchają słów J.E. Arcybiskupa Jąbrzykowskiego

## ECHA KRAJOWE

## GRODNO

Prastary gród nadniemeński Grodno, leżące na odwiecznym szlaku handlowym, łączącym Bałtyk ze światem starożytnym, już w zaraniu dziejów dawnej Litwy i Rusi, było stołicą wydzielną księstwa, granice którego ustalał traktat zawarty pomiędzy ks. Ziemowitem Mazowieckim, a Patrikiem, ks. grodzieńskim (synem Kiejstuta) w 1358 roku w Grodnie i posiada najstarsze w kraju zabytki budownictwa, sięgające XI wieku, jak np. świątynia po-bazylikańska na Kołozy.

Grodno było jednym z najpotężniejszych punktów obronnych w czasie walk z Rusią — halicką i krzyżakami.

Wprawdzie od roku 1413 przestaje ono być stolicą udzielnego księstwa i jako miasto powiatowe wchodzi w skład województwa trockiego, jednakże terenowo dawny powiat grodzieński objął dzisiejsze powiaty Grodzieński, Augustowski, Suwalski, Szczużyński, Sokólski, Białostocki, oraz częściowo Wolkowski i Bielski.

Kazimierz Jagiellończyk już w roku 1444 uznał Grodno za jedno z najprzedniejszych miast na ziemiach b. Wielkiego Księstwa Litewskiego i od tego czasu miasto korzysta z praw samorządowych. Potwierdzenie prawa magdeburgskiego dla Grodna nastąpiło na Sejmie w Bielsku w 1564 roku.

Grodno zawsze było ulubionym miejscem pobytu wielkich książąt litewskich, a później królów polskich do upadku Rzeczypospolitej i posiada dotychczas dwa zamki: Stary (z czasów Witolda i Batorego) i Nowy (z czasów Saskich).

Często przebywał tu Kazimierz Jagiellończyk i zmarł w Grodnie w 1492 roku, również i syn jego św. Kazimierz tu życie zakończył w 1484 roku.

W 1567 r. odbył się w Grodnie po raz pierwszy Sejm Rzeczypospolitej, następnie w 1578 roku za panowania króla Jana III-go Sobieskiego w Grodnie odbył się I-szy Generalny Sejm Ustawodawczy, a zgodnie z konstytucją 1673 roku, Grodno było obrane za „domicylium sejmowe”, czyli co trzeci Sejm zbierał się odtąd w Grodnie, z wyjątkiem konwokacyjnych, elekcyjnych i koronnych.

Za Batorego Grodno było bazą wypraw tego znakomitego Króla na Moskwę i tu Stefan Batory sławne dni swojego żywota na Zamku Starym zakończył.

Za panowania Stanisława Augusta, znakomity twórca przemysłu krajowego, Antoni Tyzenhauz, podskarbi nadworny litewski i starosta grodzieński (1765 — 1780) obrął Grodno za centrum swojej działalności, zakładając tu szereg fabryk i zakładów naukowych (instytut lekarski, szkoła mierniczych i budowniczych, korpus kadetów, ogród botaniczny, fabryki ceramiczne, powozów, pasów, jubilerskie, tkackie i inne).

Ostatni Sejm Rzeczypospolitej, odbyty w Grodnie w 1793 roku, uznał Grodno za miasto naczelną województwa grodzieńskiego.

Po rozbiore kraj, od 1802 roku, Grodno staje się miastem gubernialnym i siedzibą gubernatora gubernji litewsko-grodzieńskiej. Również w czasie walk o niepodległość, a w szczególności w roku 1863, Grodno było stołicą województwa grodzieńskiego, utworzonego z ramienia Rządu Narodowego przez Konstantego Kalinowskiego. Wojewodami byli: Apolinary Hofmejer, Stanisław Sylwestrowicz i Zablocki. W walkach powstańczych z 1863 roku Grodno odegrało wybitną rolę patriotycznej bazy tego ruchu i złożyło na ołtarzu Ojczyzny krew i życie wielu swych najlepszych synów i obywateli.

Aczkolwiek we wzmocnionej Rzeczypospolitej Polskiej Grodno znalazło się na pograniczu z Litwą Kowieńską i stało się miastem powiatowym, jednakże było siedzibą D.O.G., a obecnie D.O.K. III i tu istnieją: Okręgowy Urząd Ziemi, Sad Okręgowy, Urząd Hipoteczny, 3-ach Notariuszów, archiwum b. gubernji i jedynie na terenie północno-wschodnich województw Rzeczypospolitej okręgowo Muzeum Państwowe (historyczno-artystyczne).

Grodno, liczące w dobie obecnej około 48.000 stałych mieszkańców bez wojska, jest drugim miastem w tej polaci kraju po Wilnie pod względem, znajdujących się tu pomników historycznych, przepiękne są stare kościoły grodzieńskie, jak naprzykład obecna Fara Grodzieńska, dawny kościół jezuitów z roku 1663, kościół Bernardyński z roku 1595, kościół garnizonowy, dawna Fara Witoldowa z roku 1392 i wiele innych, Stary i Nowy Zamek, dawna Batorówka, pałac Sapieżyński, stara cerkiewka ka unicka na Kołozy, dawna świątynia po-gańska z XI wieku, Grodno posiada dwa piękne mosty żelazne przez Niemen, kolejowy i dla ruchu kołowego w roku 1930 zakończony; W ogrodzie miejskim ostatnio wzniesiony piękny pomnik Elizy Orzeszko-

## DNI TRWOGI

Istnieje mało znana u nas powieść Wellsa — „Dni Komety”. Do ziemi zbliża się kometa. Uczni oraz inni astronomowie przepowiadają kuli ziemskiej nieuchronną zagładę.

Ludzie niepokoją się, potem trwożą się, wreszcie — szaleją progresywnie. Słowem: coś w rodzaju oglądane niedawno w Hollywoodzie „Komety świata”. Tylko że treść i układ nie są mądrzejsze.

Przed tygodniem jeszcze Wilno przeżywało swe „Dni Komety” — dni trwogi. Dla przyjeźdnego dni te oznaczają się tem przedwzrostkiem, że wszelkie urzędy, biura, sklepy i w ogóle przedsiębiorstwa funkcjonowały wszędzie, tylko nie w swoich lokalach. Urzędowano na placu Katedralnym w wyłotu Arsenalskiej, na moście Zielonym, na górze Zamkowej, przy Elektrowni, rządziej — przy moście

— Czy jest pan Franciszek? — pytam o ulubionego Galarza w ulubionej raturze.

— Na powódzi — brzmi odpowiedź.

— Lecą wieści hołbowe i sensacyjne. Nic tu, że pod wodą Tartak i Brzeg Antokolski, że jeszcze groźniejsze spustoszenia czyni woda w Dziśnieńszczyźnie i Brasławszczyźnie, że liczba bezdomnych określa się na setki... Wilno ma ciekawą sensację: notariusz K. zablokowany, prezes Z. zablokowany, sędziemu M. widziano jadącego łódką po Zygmunto-wskie, na teje Zygmunto-wskie woda zalała pinnym przyjaciela mego Z. S. i grozi cennym jego księgo i winozbiorom... Z ust do ust podają wieść o blokadzie czej jej ciotki, której imienia zapomniałem.

— Bura i urzędy, jak się rzekło, opustoszały.

— Czy mogę wyjść z urzędu... do lekarza? — pyta skromna referentka

— Na powódz? — Tak.

— Proszę bardzo... Sam tam śpię... Tak powódz ogląda się raz na sto lat... A może i rządziej... \* \* \*

Na górze Zamkowej urzędują ci, co unikają tłoku i wolą być zdala od wody. To też admirał B., fotografujący powódz, niczem sceny myśliwskiej, odradza mi spacer na górę. „Nie zobaczy pan tam nic ciekawego”. Dziękuję za radę, jednak — idę, bo chcę być wszędzie.

Na górze Zamkowej u stóp baszty Lorentza — tłok. Trzy damy szykowne o typie południowym dzielą się wrazeniami:

— Sonia, ty ciągle krzyczysz: nie może być... — Masza, ja ciągle krzyczę: nie może być, bo ja oczom swoim nie wierzę.

— Czy może wyjść z urzędu... do lekarza? — pyta skromna referentka

— Na powódz? — Tak.

— Proszę bardzo... Sam tam śpię... Tak powódz ogląda się raz na sto lat... A może i rządziej... \* \* \*

Największą frekwencją cieszył się wyłot ulicy Arsenalskiej. Policjanci konni z trudem wstrzymują nacisk pierścienia tłumu... Każdy chce być jak najbliższy czarnego bagna, wylewającego się leniwie z mroków ulicy i z zamkniętego w jakiś rojst polski Cielmienia. Poczciwy tłumek, poza naturalnym rozczuleniem nad ogromem głęski, ogarnięty jest niemą chętką dalszej sensacji. Ach, żeby tak wylało jeszcze troszeczkę... Żeby przynajmniej wieża katedralna stanęła w wodzie...

Koń policyjny, spłoszony nietyle, jak chcieli niektórzy, pomrukiem groźnym, zaczyna strzyc uszami i boczyc się.

— Pani! jak pan śmie wiazić na kobietę z koniem?! — woła jakaś figlarna panienska.

Policjant (nb. przystojny) rumieni się, przeprosza i salutuje. Tłum ryczy.

U obu Sztralli ścisł i gwar. — Widziałem, jak ponton z saperami porwał prąd... — A ja widziałem, jak woda niosła budkę z psem na dachu... Pies był na łańcuchu i nie mógł... Tylko, że mój ponton z saperami, to było naprawdę, a o twojej budce z psem czytałem przed 30-tu laty w wypisach dla klasy drugiej... — Sam jesteś idjota! — Od idjoty słyszę.

Naturalnie najazutrz wynika sprawa honorowa. Niestety — sprawa musiała ulec odroczeniu, gdyż do półnicy jednego z przeciwników zalało i

— Czy jest pan Franciszek? — pytam o ulubionego Galarza w ulubionej raturze.

— Na powódzi — brzmi odpowiedź.

— Lecą wieści hołbowe i sensacyjne. Nic tu, że pod wodą Tartak i Brzeg Antokolski, że jeszcze groźniejsze spustoszenia czyni woda w Dziśnieńszczyźnie i Brasławszczyźnie, że liczba bezdomnych określa się na setki... Wilno ma ciekawą sensację: notariusz K. zablokowany, prezes Z. zablokowany, sędziemu M. widziano jadącego łódką po Zygmunto-wskie, na teje Zygmunto-wskie woda zalała pinnym przyjaciela mego Z. S. i grozi cennym jego księgo i winozbiorom... Z ust do ust podają wieść o blokadzie czej jej ciotki, której imienia zapomniałem.

— Bura i urzędy, jak się rzekło, opustoszały.

— Czy mogę wyjść z urzędu... do lekarza? — pyta skromna referentka

— Na powódz? — Tak.

— Proszę bardzo... Sam tam śpię... Tak powódz ogląda się raz na sto lat... A może i rządziej... \* \* \*

Największą frekwencją cieszył się wyłot ulicy Arsenalskiej. Policjanci konni z trudem wstrzymują nacisk pierścienia tłumu... Każdy chce być jak najbliższy czarnego bagna, wylewającego się leniwie z mroków ulicy i z zamkniętego w jakiś rojst polski Cielmienia. Poczciwy tłumek, poza naturalnym rozczuleniem nad ogromem głęski, ogarnięty jest niemą chętką dalszej sensacji. Ach, żeby tak wylało jeszcze troszeczkę... Żeby przynajmniej wieża katedralna stanęła w wodzie...

Koń policyjny, spłoszony nietyle, jak chcieli niektórzy, pomrukiem groźnym, zaczyna strzyc uszami i boczyc się.

— Pani! jak pan śmie wiazić na kobietę z koniem?! — woła jakaś figlarna panienska.

Policjant (nb. przystojny) rumieni się, przeprosza i salutuje. Tłum ryczy.

U obu Sztralli ścisł i gwar. — Widziałem, jak ponton z saperami porwał prąd... — A ja widziałem, jak woda niosła budkę z psem na dachu... Pies był na łańcuchu i nie mógł... Tylko, że mój ponton z saperami, to było naprawdę, a o twojej budce z psem czytałem przed 30-tu laty w wypisach dla klasy drugiej... — Sam jesteś idjota! — Od idjoty słyszę.

Naturalnie najazutrz wynika sprawa honorowa. Niestety — sprawa musiała ulec odroczeniu, gdyż do półnicy jednego z przeciwników zalało i

— Czy jest pan Franciszek? — pytam o ulubionego Galarza w ulubionej raturze.

— Na powódzi — brzmi odpowiedź.

— Lecą wieści hołbowe i sensacyjne. Nic tu, że pod wodą Tartak i Brzeg Antokolski, że jeszcze groźniejsze spustoszenia czyni woda w Dziśnieńszczyźnie i Brasławszczyźnie, że liczba bezdomnych określa się na setki... Wilno ma ciekawą sensację: notariusz K. zablokowany, prezes Z. zablokowany, sędziemu M. widziano jadącego łódką po Zygmunto-wskie, na teje Zygmunto-wskie woda zalała pinnym przyjaciela mego Z. S. i grozi cennym jego księgo i winozbiorom... Z ust do ust podają wieść o blokadzie czej jej ciotki, której imienia zapomniałem.

— Bura i urzędy, jak się rzekło, opustoszały.

— Czy mogę wyjść z urzędu... do lekarza? — pyta skromna referentka

— Na powódz? — Tak.

— Proszę bardzo... Sam tam śpię... Tak powódz ogląda się raz na sto lat... A może i rządziej... \* \* \*

Największą frekwencją cieszył się wyłot ulicy Arsenalskiej. Policjanci konni z trudem wstrzymują nacisk pierścienia tłumu... Każdy chce być jak najbliższy czarnego bagna, wylewającego się leniwie z mroków ulicy i z zamkniętego w jakiś rojst polski Cielmienia. Poczciwy tłumek, poza naturalnym rozczuleniem nad ogromem głęski, ogarnięty jest niemą chętką dalszej sensacji. Ach, żeby tak wylało jeszcze troszeczkę... Żeby przynajmniej wieża katedralna stanęła w wodzie...

Koń policyjny, spłoszony nietyle, jak chcieli niektórzy, pomrukiem groźnym, zaczyna strzyc uszami i boczyc się.

— Pani! jak pan śmie wiazić na kobietę z koniem?! — woła jakaś figlarna panienska.

Policjant (nb. przystojny) rumieni się, przeprosza i salutuje. Tłum ryczy.

U obu Sztralli ścisł i gwar. — Widziałem, jak ponton z saperami porwał prąd... — A ja widziałem, jak woda niosła budkę z psem na dachu... Pies był na łańcuchu i nie mógł... Tylko, że mój ponton z saperami, to było naprawdę, a o twojej budce z psem czytałem przed 30-tu laty w wypisach dla klasy drugiej... — Sam jesteś idjota! — Od idjoty słyszę.

Naturalnie najazutrz wynika sprawa honorowa. Niestety — sprawa musiała ulec odroczeniu, gdyż do półnicy jednego z przeciwników zalało i

— Czy jest pan Franciszek? — pytam o ulubionego Galarza w ulubionej raturze.

— Na powódzi — brzmi odpowiedź.

— Lecą wieści hołbowe i sensacyjne. Nic tu, że pod wodą Tartak i Brzeg Antokolski, że jeszcze groźniejsze spustoszenia czyni woda w Dziśnieńszczyźnie i Brasławszczyźnie, że liczba bezdomnych określa się na setki... Wilno ma ciekawą sensację: notariusz K. zablokowany, prezes Z. zablokowany, sędziemu M. widziano jadącego łódką po Zygmunto-wskie, na teje Zygmunto-wskie woda zalała pinnym przyjaciela mego Z. S. i grozi cennym jego księgo i winozbiorom... Z ust do ust podają wieść o blokadzie czej jej ciotki, której imienia zapomniałem.

— Bura i urzędy, jak się rzekło, opustoszały.

— Czy mogę wyjść z urzędu... do lekarza? — pyta skromna referentka

— Na powódz? — Tak.

— Proszę bardzo... Sam tam śpię... Tak powódz ogląda się raz na sto lat... A może i rządziej... \* \* \*

Największą frekwencją cieszył się wyłot ulicy Arsenalskiej. Policjanci konni z trudem wstrzymują nacisk pierścienia tłumu... Każdy chce być jak najbliższy czarnego bagna, wylewającego się leniwie z mroków ulicy i z zamkniętego w jakiś rojst polski Cielmienia. Poczciwy tłumek, poza naturalnym rozczuleniem nad ogromem głęski, ogarnięty jest niemą chętką dalszej sensacji. Ach, żeby tak wylało jeszcze troszeczkę... Żeby przynajmniej wieża katedralna stanęła w wodzie...

Koń policyjny, spłoszony nietyle, jak chcieli niektórzy, pomrukiem groźnym, zaczyna strzyc uszami i boczyc się.

— Pani! jak pan śmie wiazić na kobietę z koniem?! — woła jakaś figlarna panienska.

Policjant (nb. przystojny) rumieni się, przeprosza i salutuje. Tłum ryczy.

U obu Sztralli ścisł i gwar. — Widziałem, jak ponton z saperami porwał prąd... — A ja widziałem, jak woda niosła budkę z psem na dachu... Pies był na łańcuchu i nie mógł... Tylko, że mój ponton z saperami, to było naprawdę, a o twojej budce z psem czytałem przed 30-tu laty w wypisach dla klasy drugiej... — Sam jesteś idjota! — Od idjoty słyszę.

Naturalnie najazutrz wynika sprawa honorowa. Niestety — sprawa musiała ulec odroczeniu, gdyż do półnicy jednego z przeciwników zalało i

— Czy jest pan Franciszek? — pytam o ulubionego Galarza w ulubionej raturze.

— Na powódzi — brzmi odpowiedź.

— Lecą wieści hołbowe i sensacyjne. Nic tu, że pod wodą Tartak i Brzeg Antokolski, że jeszcze groźniejsze spustoszenia czyni woda w Dziśnieńszczyźnie i Brasławszczyźnie, że liczba bezdomnych określa się na setki... Wilno ma ciekawą sensację: notariusz K. zablokowany, prezes Z. zablokowany, sędziemu M. widziano jadącego łódką po Zygmunto-wskie, na teje Zygmunto-wskie woda zalała pinnym przyjaciela mego Z. S. i grozi cennym jego księgo i winozbiorom... Z ust do ust podają wieść o blokadzie czej jej ciotki, której imienia zapomniałem.

— Bura i urzędy, jak się rzekło, opustoszały.

— Czy mogę wyjść z urzędu... do lekarza? — pyta skromna referentka

— Na powódz? — Tak.

— Proszę bardzo... Sam tam śpię... Tak powódz ogląda się raz na sto lat... A może i rządziej... \* \* \*

Największą frekwencją cieszył się wyłot ulicy Arsenalskiej. Policjanci konni z trudem wstrzymują nacisk pierścienia tłumu... Każdy chce być jak najbliższy czarnego bagna, wylewającego się leniwie z mroków ulicy i z zamkniętego w jakiś rojst polski Cielmienia. Poczciwy tłumek, poza naturalnym rozczuleniem nad ogromem głęski, ogarnięty jest niemą chętką dalszej sensacji. Ach, żeby tak wylało jeszcze troszeczkę... Żeby przynajmniej wieża katedralna stanęła w wodzie...

Koń policyjny, spłoszony nietyle, jak chcieli niektórzy, pomrukiem groźnym, zaczyna strzyc uszami i boczyc się.

— Pani! jak pan śmie wiazić na kobietę z koniem?! — woła jakaś figlarna panienska.

Policjant (nb. przystojny) rumieni się, przeprosza i salutuje. Tłum ryczy.

U obu Sztralli ścisł i gwar. — Widziałem, jak ponton z saperami porwał prąd... — A ja widziałem, jak woda niosła budkę z psem na dachu... Pies był na łańcuchu i nie mógł... Tylko, że mój ponton z saperami, to było naprawdę, a o twojej budce z psem czytałem przed 30-tu laty w wypisach dla klasy drugiej... — Sam jesteś idjota! — Od idjoty słyszę.

Naturalnie najazutrz wynika sprawa honorowa. Niestety — sprawa musiała ulec odroczeniu, gdyż do półnicy jednego z przeciwników zalało i

— Czy jest pan Franciszek? — pytam o ulubionego Galarza w ulubionej raturze.

— Na powódzi — brzmi odpowiedź.

— Lecą wieści hołbowe i sensacyjne. Nic tu, że pod wodą Tartak i Brzeg Antokolski, że jeszcze groźniejsze spustoszenia czyni woda w Dziśnieńszczyźnie i Brasławszczyźnie, że liczba bezdomnych określa się na setki... Wilno ma ciekawą sensację: notariusz K. zablokowany, prezes Z. zablokowany, sędziemu M. widziano jadącego łódką po Zygmunto-wskie, na teje Zygmunto-wskie woda zalała pinnym przyjaciela mego Z. S. i grozi cennym jego księgo i winozbiorom... Z ust do ust podają wieść o blokadzie czej jej ciotki, której imienia zapomniałem.

— Bura i urzędy, jak się rzekło, opustoszały.

— Czy mogę wyjść z urzędu... do lekarza? — pyta skromna referentka

— Na powódz? — Tak.

— Proszę bardzo... Sam tam śpię... Tak powódz ogląda się raz na sto lat... A może i rządziej... \* \* \*

Największą frekwencją cieszył się wyłot ulicy Arsenalskiej. Policjanci konni z trudem wstrzymują nacisk pierścienia tłumu... Każdy chce być jak najbliższy czarnego bagna, wylewającego się leniwie z mroków ulicy i z zamkniętego w jakiś rojst polski Cielmienia. Poczciwy tłumek, poza naturalnym rozczuleniem nad ogromem głęski, ogarnięty jest niemą chętką dalszej sensacji. Ach, żeby tak wylało jeszcze troszeczkę... Żeby przynajmniej wieża katedralna stanęła w wodzie...

Koń policyjny, spłoszony nietyle, jak chcieli niektórzy, pomrukiem groźnym, zaczyna strzyc uszami i boczyc się.

— Pani! jak pan śmie wiazić na kobietę z koniem?! — woła jakaś figlarna panienska.

Policjant (nb. przystojny) rumieni się, przeprosza i salutuje. Tłum ryczy.

U obu Sztralli ścisł i gwar. — Widziałem, jak ponton z saperami porwał prąd... — A ja widziałem, jak woda niosła budkę z psem na dachu... Pies był na łańcuchu i nie mógł... Tylko, że mój ponton z saperami, to było naprawdę, a o twojej budce z psem czytałem przed 30-tu laty w wypisach dla klasy drugiej... — Sam jesteś idjota! — Od idjoty słyszę.

Naturalnie najazutrz wynika sprawa honorowa. Niestety — sprawa musiała ulec odroczeniu, gdyż do półnicy jednego z przeciwników zalało i

— Czy jest pan Franciszek? — pytam o ulubionego Galarza w ulubionej raturze.

— Na powódzi — brzmi odpowiedź.

— Lecą wieści hołbowe i sensacyjne. Nic tu, że pod wodą Tartak i Brzeg Antokolski, że jeszcze groźniejsze spustoszenia czyni woda w Dziśnieńszczyźnie i Brasławszczyźnie, że liczba bezdomnych określa się na setki... Wilno ma ciekawą sensację: notariusz K. zablokowany, prezes Z. zablokowany, sędziemu M. widziano jadącego łódką po Zygmunto-wskie, na teje Zygmunto-wskie woda zalała pinnym przyjaciela mego Z. S. i grozi cennym jego księgo i winozbiorom... Z ust do ust podają wieść o blokadzie czej jej ciotki, której imienia zapomniałem.

— Bura i urzędy, jak się rzekło, opustoszały.

— Czy mogę wyjść z urzędu... do lekarza? — pyta skromna referentka

— Na powódz? — Tak.

— Proszę bardzo... Sam tam śpię... Tak powódz ogląda się raz na sto lat... A może i rządziej... \* \* \*

Największą frekwencją cieszył się wyłot ulicy Arsenalskiej. Policjanci konni z trudem wstrzymują nacisk pierścienia tłumu... Każdy chce być jak najbliższy czarnego bagna, wylewającego się leniwie z mroków ulicy i z zamkniętego w jakiś rojst polski Cielmienia. Poczciwy tłumek, poza naturalnym rozczuleniem nad ogromem głęski, ogarnięty jest niemą chętką dalszej sensacji. Ach, żeby tak wylało jeszcze troszeczkę... Żeby przynajmniej wieża katedralna stanęła w wodzie...

Koń policyjny, spłoszony nietyle, jak chcieli niektórzy, pomrukiem groźnym, zaczyna strzyc uszami i boczyc się.

— Pani! jak pan śmie wiazić na kobietę z koniem?! — woła jakaś figlarna panienska.

Policjant (nb. przystojny) rumieni się, przeprosza i salutuje. Tłum ryczy.

U obu Sztralli ścisł i gwar. — Widziałem, jak ponton z saperami porwał prąd... — A ja widziałem, jak woda niosła budkę z psem na dachu... Pies był na łańcuchu i nie mógł... Tylko, że mój ponton z saperami, to było naprawdę, a o twojej budce z psem czytałem przed 30-tu laty w wypisach dla klasy drugiej... — Sam jesteś idjota! — Od idjoty słyszę.

Naturalnie najazutrz wynika sprawa honorowa. Niestety — sprawa musiała ulec odroczeniu, gdyż do półnicy jednego z przeciwników zalało i

— Czy jest pan Franciszek? — pytam o ulubionego Galarza w ulubionej raturze.

— Na powódzi — brzmi odpowiedź.

— Lecą wieści hołbowe i sensacyjne. Nic tu, że pod wodą Tartak i Brzeg Antokolski, że jeszcze groźniejsze spustoszenia czyni woda w Dziśnieńszczyźnie i Brasławszczyźnie, że liczba bezdomnych określa się na setki... Wilno ma ciekawą sensację: notariusz K. zablokowany, prezes Z. zablokowany, sędziemu M. widziano jadącego łódką po Zygmunto-wskie, na teje Zygmunto-wskie woda zalała pinnym przyjaciela mego Z. S. i grozi cennym jego księgo i winozbiorom... Z ust do ust podają wieść o blokadzie czej jej ciotki, której imienia zapomniałem.

— Bura i urzędy, jak się rzekło, opustoszały.

— Czy mogę wyjść z urzędu... do lekarza? — pyta skromna referentka

— Na powódz? — Tak.

— Proszę bardzo... Sam tam śpię... Tak powódz ogląda się raz na sto lat... A może i rządziej... \* \* \*

Największą frekwencją cieszył się wyłot ulicy Arsenalskiej. Policjanci konni z trudem wstrzymują nacisk pierścienia tłumu... Każdy chce być jak najbliższy czarnego bagna, wylewającego się leniwie z mroków ulicy i z zamkniętego w jakiś rojst polski Cielmienia. Poczciwy tłumek, poza naturalnym rozczuleniem nad ogromem głęski, ogarnięty jest niemą chętką dalszej sensacji. Ach, żeby tak wylało jeszcze troszeczkę... Żeby przynajmniej wieża katedralna stanęła w wodzie...

Koń policyjny, spłoszony nietyle, jak chcieli niektórzy, pomrukiem groźnym, zaczyna strzyc uszami i boczyc się.

— Pani! jak pan śmie wiazić na kobietę z koniem?! — woła jakaś figlarna panienska.

Policjant (nb. przystojny) rumieni się, przeprosza i salutuje. Tłum ryczy.

U obu Sztralli ścisł i gwar. — Widziałem, jak ponton z saperami porwał prąd... — A ja widziałem, jak woda niosła budkę z psem na dachu... Pies był na łańcuchu i nie mógł... Tylko, że mój ponton z saperami, to było naprawdę, a o twojej budce z psem czytałem przed 30-tu laty w wypisach dla klasy drugiej... — Sam jesteś idjota! — Od idjoty słyszę.

Naturalnie najazutrz wynika sprawa honorowa. Niestety — sprawa musiała ulec odroczeniu, gdyż do półnicy jednego z przeciwników zalało i

### Litwini nie zezwolili na pielgrzymkę do Wilna

W związku z Kongresem Eucharystycznym w Wilnie, dużo wiernych po stronie litewskiej, chciało przejść z procesjami przez kordon i wziąć udział w uroczystościach.

Urządowe czynniki litewskie nie przychyliły się jednak do próby mieszkańców, miejscowości, położonych nad granicą i zakazały przepuszczania kogokolwiek przez granicę.

W tym celu odcinki granicy koło Irok, Niemenczyna i Święcian, zostały znacznie wzmocnione przez litewską straż.

### Świątokradztwo w kościele pod Horodyszczem

Onegdaj w nocy, nieznanymi sprawcami dokonano włamania do kościoła w kolonii Horodyszcz, gm. Krzywoszyńskiej i wynieśli z tamtąd obrusy, ręczniki, serwetki i świeczki.

Rano, gdy kościelny zauważył kradzież, powiadomił natychmiast o tem policję, która wszczęła śledztwo.

### Po defraudacji w olkienickiej K. Chorych

W związku z ujawnioną defraudacją w Kasie Chorych w Olkienikach, zjechała tam komisja, wysłana przez centralę wileńską, by w sposób jaknajściślej zbadać gospodarkę zbiegłego kierownika Bolesława Wołoszewskiego i określić wysokość strat wynikających wskutek nadużyć.

Zbiegły Wołoszewski poza 3 tys. zł, z Kasy nie więcej nie zabrał. Dotychczas nie udało się go ująć i zachodzi przypuszczenie, że będzie on usiłował przedostać się do Litwy.

# Druskieniki

Zdrowisko w administracji Dep-tu Służby Zdrowia, pow. Grodzieński 18 km. od stacji kolejowej. Szosa — autobusy — taksówki. Położone nad Niemnem w otoczeniu rozległych lasów sosnowych i malowniczych jezior.

Kąpiele: solankowe (NOWE ŹRÓDŁO WYSOKIEJ WARTOŚCI), kwasowogłowe, borowinowe, Hydropatja, Elektroterapia, Inhalatorjum, Gabinet Ginekologiczny.

Pierwszorządny Zakład stosowania słońca, powietrza i ruchu.

Jedynie w Polsce kąpiele kaskadowe.

Plaża na wyspie niemieńskiej.

**ZDROWO, ZACISZNIE, PRZESTRONNIE I TANIO!** Sezon trwa od 15 maja do 30 września.

# KRONIKA

**NIEDZIELA**  
Dziś 10  
Jutro  
Mamerta\*

W. s. g. 3 m. 30  
Z. s. g. 6 m. 00

### SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGII U.S.B. W WILNIE

z dnia 7. V. 31 r.

Ciśnienie średnie w mm. 757  
Temperatura średnia -1-20  
Temperatura najwyższa -1-27  
Temperatura najniższa -1-11  
Opad w mm. —  
Wiatr: połudn.

Tendencja: lekki spadek potem wzrost  
Uwagi: pogodnie

### URZĘDOWA

Podróż inspekcyjna p. kuratora okręgowego. Kurator okręgowy wileńskiego p. Szelański, wyjechał w dniu jutrzejszym na wizytację szkół w powiecie wileńsko-trockim.

### MIĘJSKA

Wilno wolne od niebezpieczeństwa wścieklizny. Wobec tego, że od 6 miesięcy na terenie m. Wilna nie notowano wypadków wścieklizny jawnej ani podejrzanej — na zasadzie rozporządzenia ministra Rolnictwa o zwalnianiu zarażonych chorób zwierzęcych odwołuje z dniem 9 maja 1931 r. zarządzenie B. Komisarza Rządu na m. Wilno z dnia 8. 8. 1927 r. w przedmiocie uznania wielkiego m. Wilna za teren zagrożony wścieklizną.

Powysze nie zwalnia jednak zainteresowanych od obowiązku zaprowadzenia psów w obroży ze znacznikiem rejestracyjnym oraz w kagańce, o ile są wypuszczane na ulicę m. Wilna.

Psy walające się i nie posiadające obroży ze znacznikiem rejestracyjnym lub posiadające znaczki rejestracyjne, lecz niezaprowadzone w kagańce i nieprowadzone na smyczy będą zabierane przez rąkaczy miejskich.

### AKADEMICKA

Przesunięcie terminu walnego zgromadzenia członków woj. Komitetu Wł. Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej. Wobec przesunięcia terminu przyjazdu prezesa Komitetu p. marszałka Władysława Raczewicza na piątek dn. 15 maja r. b., przewidywano...

**50 25**  
dwa razy  
wydaje  
za granicę  
znając  
obcy język

tylko 100 godzin nauki metodą "Linguanphone"

Bezplatne pokazy i informacje:  
LINGUAPHONE INSTITUTE,  
ODDZIAŁ W WILNIE  
Uł. Wielka 15.

wojewódzkiego komitetu wileńskiego pomocy polskiej młodzieży akademickiej podaje do wiadomości, iż zwołane na dziś walne zgromadzenie zostaje odwołane i odbędzie się z tym, że samym porządkiem dziennym w piątek dnia 15 maja r. b. o godz. 6 wiecz. w wielkiej sali konferencyjnej wileńskiego urzędu wojewódzkiego.

— Z Kola Historyków sł. USB. W sobotę dn. 16 maja br. o godzinie 18.15 w I-szym terminie, w braku quorum o godz. 18.30 w II-gim terminie w sali wykładowej seminarjum Historycznego (Zamkowa 11) odbędzie się doroczne Walne Zgromadzenie Kola Historyków z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie, 2) wybór prezydium, 3) odczytanie protokołu z ubiegłego Walnego Zgromadzenia, 4) Uchwalenie regulaminu obrad Walnego Zgromadzenia, 5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 6) Dyskusja nad sprawozdaniami, 7) Wnioski ustępującego Zarządu i ustępującej Komisji Rewizyjnej, 8) Wybory nowych władz: a) Zarządu i b) komisji rewizyjnej, 9) wolne wnioski.

**ZEBRANIA I ODCZYTY**

— Profesorowie USB na powódzian. W nadchodzący wtorek o godz. 5 po południu w teatrze na Pohulance prof. Rydzewski, prof. Limanowski i prof. Siengalewicz wygłoszą odczyt o „Tajemnicze wody”. Ten interesujący odczyt zgromadzi niewątpliwie liczną publiczność, tem bardziej, że całkowity dochód przeznaczony jest na powódzian. Bilety w sprzedaży u cukierki Sztralla.

— Z Kola Polonistów sł. USB. W poniedziałek 11 bm. odbędzie się staraniem Kola w Sali Śniadkowych USB odczyt prof. M. Morełowskiego p. t. „Barok wileński” ilustrowany licznymi przezroczkami.

Początek o godz. 19.

— Z T-wa Nowoczesnego Wychowania. We wtorek dn. 12 maja r. b. o godzinie 7 w sali Kuratorium (ul. Wolana) odbędzie się zebranie sekcji psychologicznej.

Referat na temat „Zagadnienie włączonego w światło teorii instynktów” wygłosi p. Andrzej Jasiński.

Wstęp wolny dla członków i gości.

**Uwaga Gospodyni!**  
Japoński proszek  
**KATOL**  
zabezpiecza na lato ubrania zimowe od MOLI. Oprócz tego KATOL radycznie też: muchy, komary, pęchły.

**PLUSKWI, PRUSAKI, mszyce** na kwiatkach i wszelkie inne robactwo. **KATOL** sprzedaje się w Składach Aptecznych i Aptekach.

— Sprawozdawcze zebranie K-tu woj. LOPP. W dniu 10 maja r. b. odbędzie się sprawozdawcze ogólne zgromadzenie K-tu woj. wileńskiego LOPP w lokalu biura LOPP przy ul. Marii Magdaleny nr. 4 m. 1 o godzinie 18.

— Odczyt p. dr. Sukiennickiego. Dnia 10 maja r. b. o godz. 5 pp. w lokalu Seminarjum Nauczycielskiego im. T. Zana (ul. Ostrobramska 29) p. dr. Wiktor Sukiennicki wygłosi odczyt p. t. „Geneza, istota i znaczenie prawa” — z II-go cyklu wykładów Kursu Pracy Społecznej dla przyszłych nauczycieli. Wstęp wolny.

— Pogadanka, pani Janiny Falewicz o plantacjach kukurydzy, która miała być wygłoszona przez radio w sobotę 9 maja, została odwołana z powodu Kongresu Eucharystycznego na 12 maja środa 19.25.

**KOLEJOWA**

— Nowy rozkład jazdy. Jak dowiadujemy się, nowy urzędowy rozkład jazdy na Polskich kolejach państwowych w sezonie letnim 1931 roku ukaże się w dniu 10 maja r. b. Nowy rozkład pociągów obowiązuje od dnia 15 b. m.

W porównaniu z poprzednim rozkładem jazdy, nowy zawiera liczne zmiany w ruchu pociągów, a przedewszystkiem lepsze dostosowanie połączeń krajowych do zagranicznych i dość znaczne przyspieszenie biegu

**KRZYWICE GRUŻLICE WYCIECZNIKI**

**lecco**  
witaminowo-wapniowy

**BIOCALCOL KLAWE**

### STAN RACHUNKU POMOCY OFIAROM POWODZI W WILEŃSKIM PRYWATNYM BANKU HANDLOWYM S. A.

Stan z dnia 8. V. 31 r. zł. 10.059.46

Wpłacono w dniu 8. V. r. b.:

J. G.	6.—
Mieczysław Zejmo	10.—
Cech Stolarzy i tapicerów	50.—
Justyn i Józefa Strumilowie za pośrednictwem Banku Towarzystw Spółdzielczych, Oddz. w Wilnie	500.—
A. Sokolowicz	2.—
Pracownicy Banku Polskiego, Pracowników Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Warszawie, Oddział w Wilnie	62.50
Związek Polskich Kas Oszczędności we Lwowie	500.—
Maria Urba z Tarnopola	10.—
Anna Mitkiewicz z Chorzowa	10.—
Edward Nosowicz z Ostrowska	10.—
Franciszek Pisz z Tarnowa	3.—

Wpłacono w dn. 9. V. r. b.:

Pracownicy Banku Polskiego, Oddział Głównego w Warszawie	1.513.76
Profesorowie Instytutu Nauk Handlowo-Gospodarczych w Wilnie	83.20
Jeny Bertholdi	100.—
Związek Lekarzy Dentystów Polaków	50.—
M. Bugus ze Stanisławowa	5.—

Stan na 10. V. 31 r. 12.976.92

### ROZNE

— W związku z nagrodą artystyczną, tem droższą, że przyniana mi przez rodzime miasto Wilno, składam najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim, którzy zechcieli wziąć udział w zebraniach, zorganizowanych przez Prezydium Miasta, Związek Literatów i Towarzystwo Bibliofilów, wszystkim tym, co nadesłało życzenia, i wreszcie tym, co poświęciło ocenę pracy mojej tak życzliwie przez mówienia lub artykuły w pismach.

Ferdynand Ruszczyk.

— Nowy termin wieczoru recytacyjnego Literatów. Dowiadujemy się, że z racji Kongresu Eucharystycznego, zapowiadany wiecór recytacyjny Zw. Literatów (dochód przeznaczony był na „Dar Narodowy”) został odwołany i odbędzie się dopiero w dniu 12 b. m. o godz. 8 wiecz. w lokalu Związku.

— Goście z Kowna. „Liet. Żin.” podaje, iż onegdaj udali się do Wilna: redaktorka tego pisma p. F. Bortkiewiczowa, siostra jej p. J. Okuliczowa, oraz p. Powłenisowa

### Tydzień powódzian

Od 10 do 17 maja r. b. odbędzie się Tydzień Zbiórki na powódzian.

Kłeska powodzi, jaka z czasem okru cięstwem żywiołu niszczyła nie tylko dobytek, ale sięgała i po życie ludzkie, powódz, widomy znak bezsilności człowieka w walce z potęgą natury, poruszyła głębszą strunę w sercach tych, którzy patrzyli bezsilni na obraz zniszczenia, widzieli beznadziejność mieszkańców, do których mieszkali — nieproszony gość — woda wcałała się z absolutną pewnością swej niezwalczonej przewagi.

Drgnęły serca ludzkie. Zrobiło się pragnienie dopomnienia nieszczęśliwym w ich niedoli, posypały się ofiary hojne nawet i wysokocyfrowe.

Ale dać jednorazowo dużo mogły jedynie poszczególnie osoby, nawet najwięksi darczyńcy jednostek nie zapewniają takiej pomocy, jaką należy okazać poszkodowanym.

Tutaj potrzebny wysiłek zbiorowy. Z drobnych zbiorowych ofiar urosnie suma, która wydatnie przyczyni się do złagodzenia smutnego losu poszkodowanych.

Tę istotną prawdę rozwiązały serca kobiece, a wynikiem tego uczucia jest połączenie się organizacji kobiecych naszego miasta bez względu na kierunki i ideowe, dla wspólnego realizowania akcji na rzecz powódzian.

Ażeby wysiłki skoncentrować, ażeby uzyskać najpoważniejsze rezultaty, organizacje kobiece urządzają Tydzień Zbiórki na powódzian w czasie od 10 do 17 maja r. b.

Program Tygodnia podany jest na innem miejscu. Tutaj — zwracamy się z serdeczną prośbą do wszystkich: niechaj nikt nie odmówi złożenia najdrobniejszego datku.

Niechże dosłownie każdy przyczyni się do uzyskania jak największych rezultatów „Tygodnia Zbiórki” i niechaj każdy uprzytomni sobie, że złożenie ofiary na rzecz powódzian — to obowiązek każdego, kto szczęśliwym zbiegiem okoliczności uniknął doli poszkodowanych.

Wierzmy głęboko, że społeczeństwo uzna ten połączony wysiłek organizacji kobiecych, a wyrazem tego uznania będzie rezultat finansowy „Tygodnia”.

### Komitet Organizacji Kobiecych urządzający Tydzień Zbiórki na Powódzian.

**Z A NĘDZĄ I GŁODEM IDZIE EPIDEMIA — SPIEZS Z POMOCĄ POWÓDZIANOM!**

Konto P.K.O. nr. 82100

**CHRYSLER**

**F.N. MOTOCYKLE F.N.**

PRZEDSTAWICIELSTWO NA WILEŃSZCZYNIE

**Warszawska Spółka Myśliwska**

Wilno, ul. Wileńska 10

Stale na składzie maszyny różnych typów

### BALE I ZABAWE

— Zywa Gazetka na powódzian. We wtorek dnia 12 maja o godz. 8.30 wiecz. pod pretekstem p. wojewody wileńskiego Stefana Krikłisa odbędzie się w górnych salach pałacu Reprezentacyjnego wieczór aktualności wesołych p. n. „Zywa gazetka”, urządzony staraniem organizacji kobiecych. Autorami i wykonawcami programu są znani i cieszący się ogólną sympatią artyści, artyści, literaci i dziennikarze. Stroje wizytowe. Wstęp 3 złote.

— Koncerty na letniej werandzie. Cukierka Bolesława Sztralla, Mickiewicza róg Tatarskiej zawiadamia, że została otwarta w ogrodzie weranda. Codziennie koncerty od godziny 6 wiecz.

### TEATR I MUZYKA

— Teatr miejski na Pohulance. Dziś teatr czynny dwukrotnie. Po południu o godz. 3.30 ukaże się po cenach znizowanych po raz ostatni w sezonie fascynująca sztuka Leo Lenza „W nocny że srody na czwartek”. W reżyserii R. Wasilewskiego. Będzie to ostatnie przedstawienie populonidniowe w tym sezonie.

— Wczoraj o godz. 8.30 ukaże się „Wróżka i adwokat”, jedna z najlepszych komedji Molnara, z dyr. Zelewiczem w roli mecenasa Sporum. Pełna humoru i subtelnego dowcipu treść, oraz świetna gra wykonawców sprawiają że widowisko to należy do najlepszych w bieżącym sezonie.

— Teatr miejski w Lutni. Dziś o godz. 8.30 w. ciesząca się wielkim powodzeniem sztuka Andrzeja Marka „Pieśniarze Ghetta” Treść sztuki, osnuta na fikcyjnym zdarzeniu, arcyciekawe to obyczajowe, oraz kapitalna gra wykonawców, składają się na całość pełną nastroju.

— „Królewna Snieżka” w teatrze Lutnia. Dziś o godz. 12.30 w poł. odbędzie się w teatrze Lutnia drugi i ostatni występ pierwszoplanowy w Warszawie teatru dla dzieci. Wystawiona będzie baśń sceniczna T. Ortymia „Królewna Snieżka”, która odniosła prawdziwy triumf w sobotę. Nie należy wątpić, że młodociana publiczność zapelni i dziś widownię, bawując się i zachwycając tem przepięknym widowiskiem. Ceny miejsc najniższe.

— Warszawa, Szopka polityczna 1931 r. w teatrze Lutnia. Dziś odbędzie się dwa przedstawienia „Szopki politycznej” w Lutni o godz. 3.45 i 5.45 pp. Dowcipne teksty, artystycznie wykonane kukielki, oraz djabłowi i piosenki, nacechowane prawdziwym humorem, sprawiają, że widowisko to zainteresowało wszystkich i cieszy się ogromnym powodzeniem.

— Występ Eugenjusza Bodo w teatrze Lutnia. We wtorek dnia 12 bm. o godz. 8.30 w teatrze Lutnia odbędzie się występ znakomitego artysty scen warszawskich, ulubienca publiczności, najpopularniejszego artysty sceny i ekranu — Eugenjusza Bodo. Znakoimoty gość wystąpi w nowym, doskonałym repertuarze w otoczeniu wybitnych artystów stołeczki: świetnej pary tancerzy — Topolnickiej i Ostrowskiej, wodewilistki Duranowskiej, oraz niezrównanego humorysty Belskiego.

— Komunikat Dyrekcji. Dyrekcja Teatrów zawiadamia, że od dnia 12-go bm. wobec obniżenia cen w obu teatrach dotychczasowe legitymacje zniżkowe zostają unieważnione. Bilety kredytowane udzielane będą bez zniżki, po cenie nominalnej.

Zniżki akademickie stosowane będą w wysokości: 150 parter, 100 balkon, zniżki te nie dotyczą imprez obcych.

### Akumulatory, bat. anodowe, radio i części NAJTANIEJ

— Fachowe ładowanie i naprawa akumulatorów — i stuchawek.

W poniedziałek 11 maja 1931 r., w drugą bolesną rocznicę zgonu najukochańszego naszego Ojca i Teścia

S. P.

**RESTITUTA SUMOROKA**

odbędzie się w kościele św. Jerzego o godz. 7-ej rano nabożeństwo żałobne, o czym zawiadamiają

**DZIECI**

### MIASTO POD WODĄ

#### POWÓDZIOWE MIGAWKI

Strasna klęska powodzi, która nawiedziła Wilno i ziemie północno-wschodnie, przekroczyła rozmiarami zniszczenia panującą powódz w Wilnie przed laty 50. Aby niejako utrwać w pamięci współczesnych i pozostawić ślad na przyszłość, dołączamy do dzisiejszego numeru „Słowa” doatek ilustrowany, poświęcony całkowicie powodzi, oraz zamieszczamy kilka impresyj z klęskowych dni.

— Ci do baljery łódka przywiązywać można będzie, ci nie? powiedz, Antuk, jak tobie zdaje się, a?

— Musić można będzie, woda wszystko większa i większa...

— Nie gadaj, do baljery woda nie dolezie, nigdy nie było tak, to i teraz nie będzie...

Taką rozmowę na rogu Zygmuntońskiej wiódł „Antuk” z kolegą w I-szy dzień powodzi. O tego czasu obaj przekonali się że łódki do „baljery” nie można przywiązać, ale tylko dlatego, że „baljera” siedzi głęboko pod wodą. Obaj zato zamienili się napewno w regionalnych gonooljerów, dla których przyszedł czas żniwa.

Byli tacy, co głośno zachęcali do małej przejażdżki pod wodach Cieletnika lub Arsenalskiej.

— Panowie, panowie! Kto w życzeniu przekatać się! Proszę do łodzi! Nie każdego ioku można pływac po ulicy! Panowie, tylko za dwa złote!

Taka dość wygórowana, jak na przestęp do najbliższego słupa telegraficznego, i z powrotem; jeśli jednak przewodnik dostrzegł w rękach pasażera aparat fotograficzny, „licznik” jego łodzi odrazu wystukował znaczną nadwyżkę.

— A co pan kiesz fotografka zdejmować za te same dwa złote?

— A cóż to Was obchodzi, że będę fotografować?

— Wiadomo, obchodzi. Pan będzie na całe życie pamionka mieć i chciały by same piondzone płacić, jak drugi, co tylko ze sam popatrzy.

Ha, swoiste poczucie sprawiedliwości!

Słusznie ktoś się wyraził, że mimo całej grozy położenia, w mieście panował po wczesnym nastroju kiermaszowy. Znalazł się nawet lotny stragan z obwarzankami, które re w Wilnie pojawiają, jak w bajce. „Stoliczku, nakryj się”, wszędzie tam, gdzie się zbierze nieco „narodu”.

Tłumy obiegają bezustanku granicę wodną stopniowo odsuwane coraz dalej przez żywioł i polięć konną. Jak ci ludzie mają jednak dużo czasu! O ile wogóle da się po wieczerze o tłumie wileńskim, że jest podniecony, to dzieje się to napewno w danej chwili.

— A Bożeczki! — biada jakaś babula — ci powierzysz, na Sofjanikach, u tej wdowy, po mięsa krama, co trzymał, ze wszystkim dom powalił się...

— Pan Bóg karze ludzi za rozpustę! — głosi inna sybiliczny tonem — a to mówio, takie czasy nastali, co ci złodziej, ci porzondny człowiek, kuźden jeden kradnie i już!

— Wiadomo, Boskie nakazanie! Ludzie modlo się, o powietrza, głodu, ognia i wojny, a o wodzie ani nie spominają, ot tobie i na! teraz woda! — Aty, durny, czego śmiejesz się? plakać trzeba, nie śmiać się! — i rozłozysta pani Pawlina czy Weronika obdarza wymownym kuksańcem rozdziałionego na weselo wyrostka.

### Wznowienie zajęć w szkole powszechnej im. Fruga

Po szczegółowym zbadaniu sprawy, kurator okręgowy szkolny wileńskiego, zezwolił na wznowienie zajęć w szkole powszechnej z żydowskim językiem nauczania im. Fruga w Wilnie. Wobec ustalenia jednak, że do szkoły tej przenajmniej wpływy komunistyczne, kurator wezwał koncesjonarza, na weselo wyrostka.

### WYPADKI I KRADZIEŻE

— Siliacz zaszytyletował cygana. W dniu 8 bm. na placu bronii przy ul. Kalwaryjskiej na tle porachunków osobistych pomiędzy Gawryłowiczem Aleksandrem, cyganem, bez stałego miejsca zamieszkania, a znanym siliaczem Michałowskim (Szańcowa 5) wynikła bójka w czasie której Michałowski uderzył nożem w plecy Gawryłowicza. Pogotowie Ratunkowe odwoziło poszwankowanego do szpitala św. Jakóba w stanie ciężkim.

### TABLICE GOTOWYCH IŁOZYŃOW

zamiast mnożenia  
zamiast dzielenia  
zamiast odejmowania

Wydawnictwo podręczne w pracy buchalterów i rachmistrzów opracował **JÓZEF ZIERSKI**

Do nabycia we wszystkich księgarniach

— Napad rabunkowy. Na jadącego w stronę Baranowicz rowerzystę, Ferdynanda Stefańskiego, na Stonimskiej szosie napadł jakiś nieznany osobnik ją dący również na rowerze w przeciwnym kierunku i pod groźbą użycia rewolweru zażądał od Stefańskiego pieniędzy. Bandyta zrabował Stefańskiemu posiadaną gotówkę w sumie 5 zł.

### Niewiadomo z jakich kryjówek wmyśliły się do miasta tabuny „żulików”, lub jeśli kto woli, „żłobów”.

Ci mają używanie, szczęściem likwidowane energicznie przez wojsko i policję, strażującą przy opuszczonych mieszkaniach.

„Żłoby” są zawsze duszą tłumy, one czynią sztuczne zamieszanie, dają „sera”, dają „pudy” i radują się wszelkimi zdarzeniami, robiąc wyłom w codziennym zorganizowanym życiu. Nic dla nich niema świętego.

— Patrzaj, Mickiewicz już kolana w wodzie, musi przestudzi się!

— Boluk, pójdziem, koło Katedry będziemy panienków przez płot przenosić. Mówił Waćka, jedna gruba to tak i siedła na wierzechu i krzyczy nie w swój duch, znaczy się, ani sama nie zlezie! Tak oni dawaj ją taszczyć! Baba nadto ciężka, przeciągnęli na ta strona i puścili, a ona bach ob ziemia! a ludzie nawolko chochoch, prosto za boki bioron się!...

— Nie myśli, Pietruk, że to nasza woda. Już nasza do Kowna polyneszty, teraz idzie bolszewicka!

— Tak, co tobie w głowie, ichnia woda byłaby czerwona!

Dowcip zyskuje ogólne uznanie.

— Gib a kuk, Abrasza! czy tyby za ty siąc złotych pojechał na łódke na tamtego beregu?

— Nu, jak tyby mnie dał parowe-parostatki i dużo takie morskie majtki, to jaby pojechał za tysiąc dolarów.

Pełno małych dzieci pęta się pod nogami gopiów. Cud jeszcze, że stosunkowo tak nie wiele było wypadków z tą małą ruchliwą zgrają.

— Patrzaj, Pietrusia, — pouca jakaś matka trzyletnią pociechę, — najstarsze ludzie nie pamiętają takiej wody, a ty kurny wiek przeżyła i ot tego doczekala.

Dorożkarze spełniają rolę przewodników na płycie zalanych odcinkach. Uderza mnie rozjaśnione oblicze jednego z nich.

— Co was tak cieszy, dużo zarobiliście przez tę powódz?

— Nie to, choć i zarobić przyszło się siaki taki grosz, no toż ja wnukom swoim jeszcze opowiadać będę, że taka niezwycaj na woda widział tego roku!

Bywają i takie źródła radości. Inni znów pocieszają się, że bezrobotni będą też mieli przez dłuższy czas robotę.

Są i tacy, którym woda „zniosła ochronę lokatorów”. Pozbyli się lokatora z beta mi i już go nie wpuszczą z powrotem. Wreszcie cie!

— Drugie mówio, co wszystkie pluski z mieszkanią woda wyniesie, ot, choć na to przygodziła się...

Nawet w klęsce ludzkość znajduje dobre strony ku pocieszeniu się.

Przy Arsenalskiej starszy jegomość siedzi spokojnie na balkonnie z przerzuconą wedką.

— Czy bierze? — pyta ktoś przejeżdżający właśnie łódką.

— Braloby — odpowiada smętnie amator rybołówstwa — ale mi ciągle przeszkadza cie, jeżdżąc temi łódkami.

W tym momencie nagłym podrzutem wyciąga wędę, na haczyku płasa niewielka płotka.

O rekordzie światowy! Złowić na wileńskim bruku autentyczną żywą rybę! Należałoby ją dać do wpychania i złożyć w Towarzystwie Przyjaciół Nauk na wieczną rzeźbę pamiątkę!

### REUMATYZM

